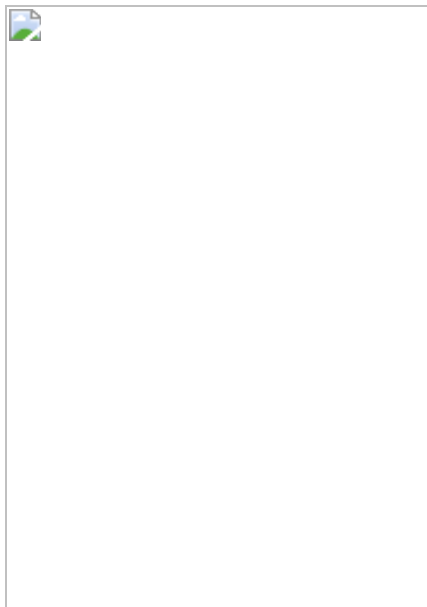


## **Dzieła wszystkie, tom III - Mistrz Eckhart**

Gdyby mnie poproszono o zwięzłe wyjaśnienie, do jakiego celu Bóg zmierzał, gdy stwarzał wszystkie rzeczy, powiedziałbym: do spoczynku. Gdyby mnie zapytano następnie, czego szuka we wszystkich swych dziełach Trójca Święta, odpowiedziałbym: spoczynku. Na trzecie pytanie – czego szuka dusza we wszystkich swych poruszeniach – odpowiedziałbym: spoczynku.



Gdyby mnie poproszono o zwięzłe wyjaśnienie, do jakiego celu Bóg zmierzał, gdy stwarzał wszystkie rzeczy, powiedziałbym: do spoczynku. Gdyby mnie zapytano następnie, czego szuka we wszystkich swych

dziełach Trójca Święta, odpowiedziałbym: spoczynku. Na trzecie pytanie – czego szuka dusza we wszystkich swych poruszeniach – odpowiedziałbym: spoczynku.

## **Mistrz Eckhart**

Dzieła wszystkie, tom 3 (oprawa twarda)

**tłumacz:** Wiesław Szymona OP

**rok wydania:** 2014

**liczba stron:** 182

*In omnibus requiem quaesivi. (Eccli. 24,11)*

Słowa te znajdują się w Księdze Mądrości[2]. Tym razem spróbujmy je wyjaśnić jako dialog Przedwiecznej Mądrości z duszą. Mądrość mówi: „We wszystkim szukałam spoczynku” (Syr 24,11). Dusza odpowiada: „Ten, który mnie stworzył, spoczął w moim namiocie” (w. 12). Trzecie słowo wypowiada znowu Mądrość Przedwieczna: „Spoczynek mój w świętym mieście” (w. 11)[3].

Gdyby mnie poproszono o zwięzłe wyjaśnienie, do jakiego celu Bóg zmierzał, gdy stwarzał wszystkie rzeczy, powiedziałbym: do spoczynku. Gdyby mnie zapytano następnie, czego szuka we wszystkich swych dziełach Trójca Święta, odpowiedziałbym: spoczynku. Na trzecie pytanie – czego szuka dusza we wszystkich swych poruszeniach – odpowiedziałbym: spoczynku. Gdyby mnie zapytano wreszcie, czego szuka każde stworzenie w swych naturalnych pragnieniach i poruszeniach, odparłbym: spoczynku[4].

Powinniśmy przede wszystkim uświadomić sobie i stwierdzić, do jakiego stopnia Boskie oblicze Bożej natury czyni nierozumnym i szalonym skierowane ku Niemu pragnienie każdej duszy po to, by ją ku sobie pociągnąć. Bóg bowiem znajduje tak wielkie upodobanie w swojej naturze, to jest w spoczynku, i taką Go ona napełnia rozkoszą, że

wywiódł ją poza siebie, chcąc w ten sposób rozpaść i pociągnąć ku sobie naturalne pragnienie wszystkich stworzeń[5]. W poszukiwaniu własnego spoczynku Stwórca nie tylko wywiódł ją poza siebie i wszczepił jej obraz wszystkim stworzeniom, ale nadto dąży do tego, by na powrót sprowadzić je wszystkie do ich pierwszego Początku, to jest do spoczynku. Bóg kocha siebie samego także we wszystkich stworzeniach. A jak szuka w nich miłości ku Niemu, tak też szuka w nich swego własnego spoczynku.

Po drugie, spoczynku szuka Trójca Święta. Ojciec szuka go w Synu i dlatego w Nim stworzył i ukształtował wszystkie stworzenia, a wraz z Nim szuka spoczynku w Duchu Świętym, który od Nich pochodzi jako wieczna i niezmierna Miłość.

Po trzecie, spoczynku szuka dusza we wszystkich swych władzach i poruszeniach, których człowiek jest lub nie jest świadom. Ilekroć otwiera oczy albo je zamyka, czyni to zawsze w poszukiwaniu spoczynku, bo albo chce oddalić od siebie jakąś przeszkodę, albo też pragnie przyciągnąć ku sobie coś, w czym by spoczął. Wszystkie uczynki człowiek spełnia dla tych dwóch motywów. Nieraz już mówiłem, że nie może on znaleźć radości ani upodobania w stworzeniu, jeśli nie ma w nim podobieństwa do Boga. Kocham to, w czym znajduję najwięcej podobieństwa do Niego, a w stworzeniach nic nie jest do Niego bardziej podobne od spoczynku. Przyjrzyjmy się następnie, jaka ma być dusza, w

której spoczywa Bóg. Powinna być czysta. A co jej daje czystość? Trzymanie się rzeczy duchowych. Podnoszą ją one, a im wyżej dusza się wzniesie, tym czystsza się staje w swej pobożności. A im czystsza się staje w swej pobożności, tym potężniejsze są jej dzieła. Pewien mistrz tak mówi o gwiazdach: im bliżej ziemi świecą, tym słabsze jest ich oddziaływanie, ponieważ nie znajdują się w odpowiedniej odległości. A kiedy ją osiągną, są wtedy w najwyższym punkcie i nie można ich zobaczyć z ziemi – ale ich oddziaływanie na nią jest wówczas najsilniejsze.

Święty Anzelm tak mówi do duszy: „Oddal się nieco od zamętu rzeczy zewnętrznych”. A dalej: „Ucieknij i skryj się przed nawałnicą wewnętrznych myśli, bo i one wprowadzają w ciebie niepokój”. Według niego człowiek naprawdę nie może Bogu ofiarować nic miłszego nad spoczynek. Nie interesują Go wcale posty, modlitwy ani inne umartwienia – nie potrzebuje ich. Postępuje tu zatem zupełnie odwrotnie niż w odniesieniu do spoczynku. Jedno jest Mu tylko niezbędne: dar uciszonego serca. Gdy go otrzyma, dokonuje w duszy dzieł tak tajemnych i Boskich, że żadne stworzenie nie może Mu w tym dopomóc, oddać Mu posługi ani nawet im się przyglądać; nawet dusza Pana naszego, Jezusa Chrystusa nie ma tam wglądu. Mądrość Przedwieczna jest tak subtelna w swej delikatności i tak pełna blasku, że gdy sam Bóg działa w duszy, nie dopuszcza najmniejszego udziału stworzeń. Pan mówi: „Wyprowadzę moją przyjaciółkę na pustynię i będę mówił do jej serca” (Oz 2,14) – to znaczy na pustynię wolną od wszelkich stworzeń.

Święty Anzelm powiada wreszcie, iż dusza powinna spocząć w Bogu. Nie może On dokonać w niej Boskiego dzieła, ponieważ wszystko, co do niej przenika, jest wymierne. Miarą zwiemy to, co w sobie coś mieści lub nie mieści. Inaczej – z dziełami Bożymi: są niezmierzone i zawierają się w otwartym Objawieniu Bożym[6]. Dlatego Dawid powiada: „Bóg zasiada ponad cherubinami” (Ps 79,3). Nie mówi, że zasiada On ponad serafinami. „Cherubini” oznaczają mądrość, to jest poznanie[7] – to zaś unosi Boga ku duszy, a ją samą wiedzie ku Niemu, ale nie może wprowadzić duszy w samego Boga. Nie dokonuje On zatem swoich Boskich dzieł w poznaniu, gdyż w duszy jest ono wymierne; dokonuje ich na sposób Boski, jako Bóg. Pojawia się wtedy władza wyższa, a mianowicie miłość, i wprowadza duszę w Boga wraz z poznaniem i wszystkimi jej władzami oraz ją z Nim jednoczy[8]. Tam On działa ponad władzami duszy, działa w niej samej nie jako w duszy, lecz jako Boskiej w Bogu. Dusza jest wówczas pogrążona w Nim i ochrzczona w naturze Bożej. Otrzymuje tam Boże życie i przyjmuje Jego ład, skutkiem czego jest uporządkowana wedle Bożego wzorca. Stwierdzić to można za pomocą porównania, którym się posługują mistrzowie nauk przyrodniczych. Otóż dziecko poczęte w łonie matki ma uformowane członki i wygląd zewnętrzny, ale z chwilą pojawienia się w ciele duszy znika dotychczasowa forma i wygląd, a moc duszy nadaje mu jedność; otrzymuje też od niej inną formę i odpowiadający życiu duszy wygląd.

Tak samo dzieje się z duszą: z chwilą gdy się całkowicie zjednoczy z Bogiem i pogrąży w Boskiej naturze, wtedy znikają wszelkie przeszkody oraz cała jej słabość i niestałość, zostaje ona w pełni odnowiona w życiu Bożym, a we wszystkich jej obyczajach i cnotach zapanowuje ład wzorowany na Bożych obyczajach i cnotach. Nasuwa się tu porównanie ze światłem: im płomień bliższy knota, tym jest ciemniejszy, a w miarę jak się wznosi i oddala od niego, staje się coraz jaśniejszy. Tak samo i dusza: im wyżej się wzniesie ponad siebie, tym jest czystsza i jaśniejsza, a Bóg tym pełniej może w niej dokonać swego Boskiego dzieła, na swoje własne podobieństwo. Gdyby jakaś góra wyrosła dwie mile nad ziemią i ktoś na jej wierzchołku wypisał w pyle lub piasku litery, pozostałyby one nietknięte i nie mógłby ich zatrzeć wiatr ani deszcz. Tak samo człowiek naprawdę duchowy powinien się wnieść wysoko i trwać w prawdziwym pokoju, oddany całkowicie i niezmiennie dziełom Bożym. Człowieka duchowego powinien ogarniać wstyd, jeżeli smutek, gniew i zły humor tak łatwo go zmieniają. On nigdy nie był naprawdę duchowy.

Po czwarte, wszystkie stworzenia, wiedzione wrodzonym instynktem, szukają spoczynku, bez względu na to, czy są one tego świadome, czy nie; poświadczają to swoim działaniem. Kamień, dopóki się nie znajdzie na ziemi, będzie stale wykazywał skłonność do spadania na nią, ogień natomiast dąży ku górze – i tak każde stworzenie poszukuje swego naturalnego miejsca, a w ten sposób dowodzi swego podobieństwa do Bożego spoczynku, które On zaszczepił im wszystkim.

Niech nam Bóg dopomoże szukać i w Nim znaleźć podobieństwo Boskiego spoczynku.

Amen

Kazanie 60 pochodzi z trzeciego tomu serii Dzieła wszystkiego Mistra Eckharta, który ukazał się nakładem wydawnictwa W Drodze

[1] W układzie Kazań opartym na kryterium ich autentyczności Kazanie 60 jest pierwszym z czwartej grupy, obejmującej Kazania 60–86 zawarte w DW III. Wydawca poprzedza je następującą wspólną charakterystyką: „Paralelne teksty w DW I i bliskie analogie z tekstami w DW I, DW II i DW V i w dziełach łacińskich pozwalają uważać te Kazania za autentyczne”.

[2] Księga Syracha należy do tzw. literatury mądrościowej (dydaktycznej) Starego Testamentu. Wszystkie trzy cytowane na początku teksty zaczerpnięte zostały z 24 rozdziału tej księgi. Por. Kazanie 29, przyp. 9.

[3] Z łączeniem kilku tekstów Pisma Świętego w krótki dialog spotkaliśmy się już w Kazaniu 21.

[4] Te cztery punkty Eckhart będzie teraz po kolei rozwijał.

[5] Autor chce powiedzieć, że w każdym stworzeniu, ale przede wszystkim w rozumnej duszy ludzkiej zaszczerpiony został tzw. *appetitus naturalis* – „wrodzone pragnienie” powrotu do Źródła, z którego wyszły wszystkie rzeczy. „Wywiódł ją poza siebie” – plastyczne wyrażenie prawdy, zgodnie z którą wszystkie stworzenia stanowią

uczestnictwo w Bożej naturze, są jej odbiciem. Nie należy tego oczywiście rozumieć w sensie panteistycznym, jakoby stworzenia były uczynione z Boskiej substancji.

[6] Sind in göttlicher Offenbarung unverschlossen beschlossen. Można by też przetłumaczyć: „W Piśmie Świętym są one zawarte, ale nie zamknięte”. Objawienie mówi o Bogu, posługując się ludzkimi słowami, a więc je niejako w nich zamyka. Ponieważ jednak nie utożsamia rzeczy Bożych ze stworzeniami, pozostaje w nim otwarcie na nieskończoność.

[7] Zgodnie z etymologią Izydora z Sewilli.

[8] Wyjątkowo Eckhart stawia tu wolę nad rozumem.